



## Homeopatia i Aparat Volla

# Rozmowa z lekarzem medycyny Mikołajem Jakimcem

Mikołaj Jakimiec jest internistą i pochodzi z Ukrainy. Obecnie mieszka w Polsce, przez dwadzieścia lat pracował w różnych szpitalach. Przyjmuje w ENSO Electronics i leczy za pomocą medycyny naturalnej

• **Dlaczego jak ognia unika Pan przepisywania antybiotyków oraz innych, silnie i, wydawałoby się, skutecznie działających leków chemicznych. Przecież jest pan lekarzem?**

– Najważniejsze jest dla mnie dobro pacjenta, a nie mam przekonania, że pomogą mu syntetyczne specyfiki „na receptę”. Oburza mnie, że lekarze ordynują z byle powodu na przykład właśnie antybiotyki. Człowiek, który przyjmie ich przepisaną dawkę, zapewne chwilowo poczuje się lepiej,

• **W jaki więc sposób mamy się leczyć?**

– Chciałbym zaznaczyć, że nie jestem przeciwnikiem leków chemicznych, lecz stosowanych z umiarem i kiedy naprawdę jest to potrzebne! Uważam, że większość chorób: alergię, przewlekłe stany zapalne skóry, oskrzeli, zapalenie wątroby, żółtaczkę opryszczkę, zaburzenia ciśnienia krwi, choroby nerek, trzustki, astmę, depresję **można wyleczyć przy pomocy homeopatii**. Sztuka polega na dobraniu odpowiedniego leku homeopatycznego, ponieważ każdy człowiek jest inny, ma inne ciało, grupę krwi, system trawienny czy psychikę. W wielu przypadkach daję choremu po kilka preparatów, które wzajemnie się uzupełniają. Od kilkunastu lat pracuję jako homeopata i nie miałem jeszcze identycznie leczonych przypadków choroby. Czasami bywa nawet tak, że ten sam lek stosuję w różnych dolegliwościach – wszystko zależy od pacjenta. Chciałbym podkreślić, że leki homeopatyczne mają tę przewagę nad chemicznymi, że nie powodują żadnych skutków ubocznych. Bardzo skuteczne są dla kobiet w ciąży, ponieważ nie przenikają do organizmu dziecka.

• **Powiedział Pan, że stosuje homeopatię od kilkunastu lat. Czy wcześniej leczył Pan w sposób konwencjonalny?**

– Tak. Pracowałem jako lekarz internista w dużym szpitalu i zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą z tamtych czasów starałem się pomóc człowiekowi. Nie podobało mi się jednak, że kompletnie nie zwracano uwagi na psychikę pacjenta, zupełnie jakby istniało tylko ciało... Wiedziałem, że wiele chorób ma źródło w *duchu*, która nikogo nie obchodziła. W szpitalu dawał o sobie znać wieczny pośpiech: ordynator z zespołem wpadał do sali chorych, rzucał okiem na kartę choroby, zgadzał się lub nie z systemem leczenia i szedł do następnej osoby. Rzadko pytało pacjenta, jak radzi sobie z chorobą, w jakim jest nastroju... A przecież psychika jest bardzo ważna, bo człowiek silny łatwiej zwalczy chorobę, poradzi sobie nawet z rakiem!

Ale wracając do pytania... Szukałem nowych dróg i sposobów pomocy ludziom. Po ukończeniu kursów homeopatii i akupunktury zacząłem stosować zdobytą wiedzę i byłem zaskoczony pozytywnymi rezultatami!

• **Wiem, że był Pan bardzo chory i wyleczył się przy pomocy medycyny niekonwencjonalnej.**

– Doskonale wiem, co czuje człowiek, któremu nie daje się większych nadziei na wyzdrowienie. Po wybuchu elektrowni atomowej na Ukrainie dostałem skierowanie do wojska, już po kilkunastu godzinach znalazłem się w rejonie skażenia. To były inne czasy... Nie wiedzieliśmy, w jakim celu tam jedziemy... Nie wyposażono nas w odzież ochronną. W napromieniowanych miejscach przebywaliśmy kilka dni. Większość moich kolegów nie dożyła trzydziestego roku życia, zmarli na chorobę popromienną, raka... Ja po powrocie do domu zacząłem chorować, miałem nieustannie podwyższoną temperaturę, wymiotowałem, chudłem. Mój żołądek nie przyjmował jedzenia, wyniki badań krwi wskazywały na początek choroby nowotworowej. Leżałem na oddziale w „swoim” szpitalu i przyjmowałem leki, które nie pomagały. W końcu jeden z kolegów powiedział mi, że konieczna jest chemioterapia; szacowano, że bez niej przeżyję najwyżej kilka miesięcy. A ja chciałem żyć! Miałem żonę, dwie córki, cudowną rodzinę... Zdecydowałem się przerwać leczenie konwencjonalne i na własną odpowiedzialność wypisałem się ze szpitala.

• **Jak przyjęli to koledzy?**

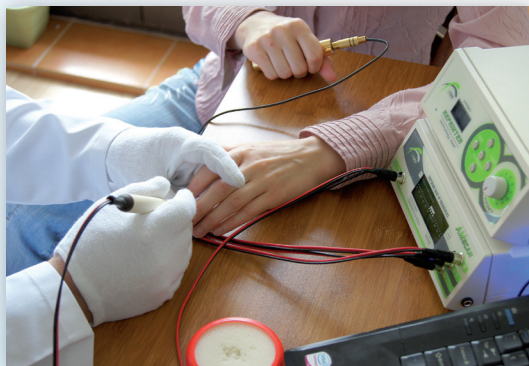
– Rozumieli mnie, uznali, że chcę odejść w spokoju, w domu... Ale ja **nie poddawałem się!** Przyjmowałem leki homeopatyczne, oczyszczałem organizm za pomocą specjalnej diety, lewatyw, kolega robił mi akupunkturę. Z dnia na dzień czułem się lepiej, organizm został pobudzony do walki, uaktywniły się jego siły samoobronne. Po pół roku po chorobie nie było nawet śladu! Minęło wiele lat, a ja jestem okazem zdrowia, nawet rzadko się przeziębam.

• **Obecnie w większości przypadków proponuje Pan pacjentom akupunkturę. Jak ocenia Pan jej skuteczność?**

– **Bardzo wysoko!** Akupunktura liczy sobie ponad 5 tysięcy lat, uważana jest za jedną z najstarszych gałęzi medycyny. Nie ma żadnych skutków ubocznych i daje bardzo szybkie efekty. W niektórych sytuacjach potrzebne jest kilka lub kilkanaście zabiegów, a czasem efekt jest natychmiastowy. Chciałbym przy okazji uspokoić ludzi, którzy boją się iglica. Igły używane podczas zabiegu mają od 15 do 150 mm długości, a podczas jednego seansu wkuwa się ich kilka.



Badanie punktów akupunkturowych na stopie i dłoni



ale co dalej? Organizm uodporni się, a gdy pojawi się rzeczywiście poważna choroba, lek może nie zadziałać. Zbyt łatwo zapominamy o skutkach ubocznych medykamentów, które tak naprawdę pomagając na jedno, szkodzą na drugie. Pacjent w wielu przypadkach wpada w pułapkę, bo gdy jakiś specjalista wyleczy go z danej choroby, musi odwiedzić kolejnego, ponieważ leki uszkodziły inny organ.



Są tak cienkie, że zabieg jest prawie bezbolesny, niekiedy pacjent skarży się jedynie na uczucie tzw. rozpięcia.

• **Czy zgłaszają się do Pana pacjenci, którzy nie wiedzą, na co chorują, po prostu boli ich „tu i tam”, błagają się od jednego lekarza do drugiego i nie mają postawionej diagnozy?**

– Bardzo często. Zdarza się też tak, że każdy specjalista stawia inną diagnozę zaczyna podawać leki, które uznają za stosowne. Ja w swojej pracy wykorzystuję aparat Volla. Używam go m.in. do diagnozowania poprzez odczytywanie pola elektromagnetycznego poszczególnych narządów- inny jest obraz miejsca zdrowego, inny chorego. Podczas badania uzyskuję ocenę stanu: tarczycy, nadnerczy, przysadki, trzustki, wątroby, jelit, nerek, serca, płuc, narządów płciowych...

Badanie jest bardzo proste: przy pomocy specjalnej elektrody mierzy się oporność skóry w poszczególnych punktach akupunktury, a po chwili na ekranie komputera pojawia się odczyt, który pokazuje nie tylko stan fizyczny organu, ale także czakry i aury.

informacje, że pasożyty stają się wręcz prawdziwą plagą cywilizacyjną. Uznano, że około 80% Amerykanów jest nosicielami owsików, glist, chlamydii, lamblii czy drożdżaków. Wywołują one choroby pozornie niezwiązane z ich obecnością w organizmie: zapalenia oskrzeli, płuc, jelit, wątroby, bóle mięśni, stawów, owrzodzenia, alergie. Pasożyty zjadamy wraz z niedomytymi owocami, warzywami czy niedogotowanym mięsem, przenosimy je na dłoniach, bytują one na zwierzętach domowych. Sposobów zakażenia się jest wiele, a sprzyja im zanieczyszczenie środowiska i siedzący tryb życia oraz tłusta, słodka dieta. Wszystko to powoduje, że tracimy naturalną odporność.

• **Co dzieje się, gdy pasożyty dostaną się do organizmu?**

– Starają się za wszelką cenę przystosować do nowego środowiska. Pochłaniają najcenniejsze substancje odżywcze. Wraz z krwią i limfą trafiają do wszystkich narządów i obniżają naszą odporność. Lekarze w wielu przypadkach podejrzewają, że za zły stan chorego odpowiedzialne są pasożyty. Zlecają badania w laboratorium, ale wynik często okazuje się negatywny, mimo że organizm jest zainfekowany. To dlatego, że analizy trzeba powtórzyć wielokrotnie. Przy klasycznej diagnostyce np., żeby stwierdzić, czy w ciele znajdują się jaja glisty, należy przeprowadzać badania codziennie przez co najmniej miesiąc! Na szczęście istnieją już skuteczniejsze metody niż mikroskop, próbki czy spirytusowy palnik. Chodzi o specjalny Test Vega w metodzie Volla, który natychmiast pokazuje, czy organizm jest zainfekowany. Gdy już ustalimy, z jakim „wrogiem” mamy do czynienia, stosunkowo łatwo się go pozbyć. Pasożyty nie nawidzą homeopatii.

• **Czy mógłby Pan podać przykłady konkretnych wyleczeń?**

– Dla mnie nie ma „ważniejszych” chorób, czy pacjentów... Każdego człowieka czy dolegliwość jednakowo traktuję i może więc opisać chorych, którzy odwiedzili mój gabinet w ostatnim tygodniu.

Młoda kobieta, cierpiąc od kilku lat na nawracające zapalenie pęcherza moczowego, była leczona przez internistę, ginekologa, urologa. Przyjęła ogromne ilości leków i... nic nie pomagało. Organizm pacjentki był tak zatruty lekami, że najpierw podałem jej specyfiki oczyszczające, a dopiero po tygodniu zacząłem właściwe leczenie. Dziewczyna dobrze zareagowała na homeopatię, przez ostatnie trzy miesiące nie miała nawrotu choroby. Jestem przekonany, że jest całkowicie wyleczona.

Inny przykład. Pewna starsza pani leczyła się od 20 lat na łuszczycę, a jedyne, co osiągnęła, to cofanie się na jakiś czas objawów choroby. Przychodziła do mnie kilka miesięcy, ponieważ jest to choroba przewlekła i dość oporna w leczeniu. Pacjentka



**Aparat Volla AMSCAN i Replikator do produkcji leków**

z radością jednak zauważała, że plamy zniknęły, jedna po drugiej. Dzisiaj ma zupełnie zdrową skórę, bierze jedynie dawki „przypominające”.

Pewien pan miał nieustannie podwyższony cholesterol, który **zbijał** silnymi lekami. Medykamenty uszkodziły mu żołądek i wątrobę. Tymczasem podczas badania na aparacie Volla okazało się, że człowiek ten ma w organizmie wyjątkowo groźnego pasożyta – motylicę wątrobową. Gdy podałem leki na zniszczenie jej, męczyzna natychmiast wyzdrowiał.

Czasami zdarza się, że przychodzą do mnie ludzie, którzy leczą się od wielu lat, czują źle, a z punktu widzenia medycyny są zdrowi! Lekarz, który nie wie co z tym fantem zrobić, daje im skierowanie do... psychiatry, ponieważ uważa, że chorobę sobie wmawiają. Nieporozumienie polega na niedokładności konwencjonalnych badań ambulatoryjnych. Testy przeprowadzone na aparacie Volla wykluczają pomyłki.

• **Czy przy pomocy stosowanych przez Pana metod można pomóc wszystkim pacjentom?**

– W mniejszym lub większym stopniu tak, ale nie wszystko zależy ode mnie. Kluczowa sprawa to problem ludzkiej psychiki. Pacjent musi mi pomóc, czyli chcieć wyzdrowieć!



**Mikołaj Jakimiec prezentuje pacjentce jej aurę**

• **Jak dokładnie wygląda wizyta w gabinecie ENSO Electronics?**

– Zaczyna się od rozmowy. Pytam pacjenta o różne sprawy nie tylko związane z chorobą: w jakim znajduje się stanie psychicznym, czy jest zadowolony ze swojego życia, czy ma rodzinę, na co chorowali jego bliscy, co lubi jeść, jak spędza czas, czy dobrze śpi, jaką pracę wykonuje... Oczywiście bardzo ważne okazuje się, jakie odczuwa dolegliwości, w których miejscach, kiedy się zaczęły, jak długo trwają. Każda informacja jest dla mnie ważna, ponieważ na zdrowie człowieka patrzę holistycznie i całościowo. Później badam pacjenta na aparacie Volla i po chwili mam informację o stanie wszystkich organów w ciele. Wybieram leki, ustaliam miejsca zabiegów akupunktury, czy – jak kto woli – akupresury, doradzam masaż... Mówię także, kiedy mniej więcej powinna nastąpić poprawa. **Pacjent ma prawo wiedzieć, jak długo potrwa leczenie.**

• **Na co najczęściej ludzie chorują?**

– To pełen przekrój chorób... Choć w ostatnich latach w ogromnym stopniu atakują ich... pasożyty. To oczywiście nie wyłącznie moja obserwacja: zauważają to naukowcy na całym świecie. Pod koniec lat 80. ubiegłego wieku w prasie USA zaczęły pojawiać się

Zapisy i przyjęcia:

**ENSO Electronics**

ul. Osowska 27/12

04-312 Warszawa

tel. 22 382 55 50, 22 382 55 51

www.ensoel.pl

**KUPON NA  
10-proc. RABAT**

**ważny: 20.02. – 31.03.2011**

Potwierdzenie wykorzystania .....